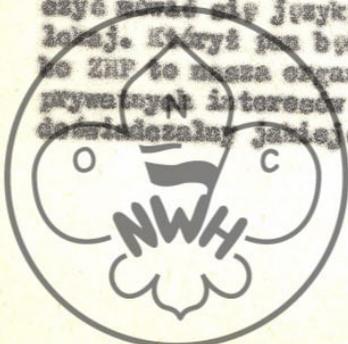


Warszawa 12.I.1981 r.

Kochani, drodzy i drogowie z KIRIAM w Gorzowie Wlkp !

Jednak głos Wasz był słyszany. Prawda, że pośpiech panował okropny - to błąd. Ale do Zjazdu będzie jeszcze większy. Różnie zastanowimy się jak pracować i lepiej i bez pomysłu. W tekście przesłanych Nam "Listów" w odpowiednim miejscu wykreślono spośród przykładów akcji do wywalenia "Bieszczady 40". Moby to mało, ale uważacie, że władze ZNP dosyć uważnie studiują nasze dokumenty i natychmiast zauważą tę różnicę wobec "Listu krakowskiego".

Cieszę się, że odnaleźliście "bogatsze" harcerstwo w Bieszczadach i że macie o tej akcji dobre zdanie - więc była zapewne polityczna i dla Was i dla bliźnich. Inni /niestety ja też/ generalnie uważają, że "B-40" to jednak więcej stał niż polityku - ale to zupełnie normalne, że różne rzeczy, przez różnych ludzi są różnie widziane. Być może widzieliście tylko udany fragment tego przedsięwzięcia a ja akurat miałem możliwość poznania problemu w nieco szerszym kontekście /znan mieszkalców tych terenów dla, których wyraz harcerz - to prawie przekleństwo/. W sumie jednak to nie najważniejsze - bo zawsze będzie tak, że jednemu coś się podoba a drugiemu nie. Najważniejsze - to zdać sobie sprawę co jest najważniejsze. I dlatego sądzę, że zrobiliście błąd nie podpisując "Listu krakowskiego" z powodu właśnie Bieszczad. Przecież od tego listu wcale nie zależy czy akurat będzie ta akcja czy nie. Może natomiast zależą - jak ta i podobne akcje będą wyglądały. Jakie będzie Harcerstwo. Przecież niech sobie będą różne akcje ale pod warunkiem, że znajdą się w proponowanym przez nas "katalogu propozycji" a ich żywot będzie zależny od tego czy znajdują się amatorzy /nie zawodowcy/ czy spotykają się z przychylnym osądem społecznym. Pamiętajcie, że różnych akcji jest cała masa, że to ogromna smora obecnego ZNP. Pamiętajcie też, że w Percepcji KIRIAM tworzymy elitę tych, którzy postanowili wstrząsnąć zmianami naszej organizacji. Nie będzie to łatwe. Najgorsze to, że przez niekroćko musimy działać w osamotnieniu. Dopiero jak co osiągniemy znajdzie się sporo takich, którzy chcieliby się wpisać do naszej historii. Samo życie. Nie możemy sobie pozwolić na jakiegokolwiek niemięskoski, ambicji i wewnętrzne rozbieżności. Na to tylko czekają ci wszyscy, którzy nas nienawidzą. Tak właśnie - nienawidzą za to, że nie pozwalamy im trwać nadal w błogostanie i samozadowoleniu. Naszą siłą solidarność i zgoda - to wymaga i rozważa i często różnych ustępstw. Nie pozwólmy sobie na myślenie tak, jak tego by chciały władze. One bardzo lubiły nas dzielić na tych ze wsi, z dużego miasta i z miasteczka. Lubily nas kłócić, dzielić izolować i w rezultacie dowoli nami manipulować. To wypróbowana taktyka, której często nie umieliśmy się oprzeć. Dlatego tak trudno nam teraz znaleźć odpowiednie słowa żeby się dogadać. Zbyt długo wychowywano nas w nieprawdzie. Zbyt długo traktowano nas jako tych do rządzenia, jako tych, którzy mają tylko słuchać. Popatrzcie - przecież my uczymy się dopiero normalnie mówić, normalnie nazywać ^{nowy} po imieniu, tak żeby chleb znaczył chleb, a kłamstwo znaczyło kłamstwo. Nie miejmy złudzeń - ci, którzy nami rządzą nie zrezygnują tak łatwo. Nie dajmy im okazji by mogli ponownie nas dzielić i izolować. Uczyńmy się zgody i solidarności. Należy, że jeszcze raz rozważycie czy aby nie podnieść się pod listem krakowskim. List ten wytyczył kierunek w którym chcemy iść. Zaznamy, że w ZNP najważniejszy jest Człowiek. Człowiek dobry, mądry i prawy a przede wszystkim wolny ! O Bieszczady się nie martwicie. Jeżeli jest więcej takich środowisk, którym na głębiej zapadły w serce - przeżyją. Nie zdeczną jak jakieś "Turnieje i Olimpiady", za którymi mogą się upamięć ci, którzy zupełnie nie rozumieją co to jest harcerstwo. Przecież, nawet jeżeli ktoś wykreśli "B-40" /co zapewne będzie dla Was przykre/- oś stoi na przeszkodzie bycie nadal tam jeździli i robili to co chcieliście. Może nawet nawiązać inne środowiska. Zastanówcie się - to będą dopiero wtedy nasze własne Bieszczady. Kochani nie pozwólcie sobie na utknięcie w szczegółach. Jak zauważyliście czasu mamy bardzo niewiele. Musimy podjąć główną rolę, nie stać nas na zbaczanie w pomniejszych alejki. Oczywiście może to powodować, że gdzieś coś przeczujemy, że ktoś coś donajmniej wykrzyknie. Ale to nie powody do obracania się. To powody do doskonalenia naszej roboty. Gdybyśmy już wszystko umieli - to co robimy nie byłoby wcale takie ciekawe. Zależą harcerstwa /jedną z zalet/ jest to, że każdy zawsze się czegoś nowego może nauczyć, czegoś nowego doświadczyć. Pamiętajcie, że musimy nauczyć mówić się językiem innym niż dotychczas. Koniec kłaniania się i mówienia jak sługa lub lokaj. Który pan będzie słuchał swojego sługusa. Kochani my nie poddawajcie się władzom - bo ZNP to nasza organizacja. A właściciel może tak mówić jak mu się podoba. ZNP to nie poletko prywatnych interesów i interesików Głównej Komendy czy Komendy Chorągwi. To też nie poligon doświadczalny jakiegokolwiek partii, albo co gorzej jej przybudówka. Aby jednak kogoś o tym prze-



archiwum

koniec - nasz głos musi być nie tylko odpowiednio głośny i mocny ale też i zgodny. Kto z was śpiewał kiedyś w chórze, wie jak czasem długo trzeba się tego uczyć, nie można sobie pozwolić nawet na najdrobniejszy fałsz, bo popsuć można wysiłek wszystkich innych chórzystów. Na zakończenie jeszcze jedna uwaga: Piszecie, że dzięki Bieszczadom Wasze środowisko stało się bogatsze w harcerskie pozytywne przeżycia. Czy zastanawialiście się, jak mogłoby być, gdyby na czele ZHP stali odpowiedniejsi ludzie. Czy nie stworzyliby czegoś o wiele doskonalszego, czegoś co by o wiele bardziej wzbogacało. Nie myślcie, że chcę Was odwieść od Bieszczad. Przestrzegam tylko przed pomyłką, byście nie odrzucili całej idei tylko dlatego, że nie pasuje do Waszych upodobań, jedza i to wcale nie najważniejszy, szczególnie. Znam wielu ludzi, którzy w czambuł potępiają KSTZ "Solidarność" bo: "nie zmoszą tego prostaka Walasy i jego śmiesznych wąsów". Przecież to nonsens!

Kochani, w najbliższym czasie nie droga mi w kierunku Zielonej Góry. Gdyby jednak Was była do Warszawy - czekam.

ps. myślę, że nie obrażacie się, że podobnie ja by prześlę kopie mojego listu do tych samych Brzów, do których Wasz list wysłałicie. Przypuszczam, że zaciekną Je co też Was odpowiem. Mam cichą nadzieję, że tak całkiem Ich nie rozczaruję. A gdyby - to znak, że jak najszybciej trzeba myśleć o lepszej Radzie Porozumienia i Jej przewodniczącym.

Tysiącami do zobaczenia.

Cz.

Stanisław Czapin

